

Sygn. akt III AUa 776/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 9 lipca 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie - Wydział III Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Jolanta Hawryszko
Sędziowie:	SSA Zofia Rybicka - Szkibiel (spr.) SSO del. Beata Górską
Protokolant:	St. sekr. sąd. Elżbieta Kamińska

po rozpoznaniu w dniu 9 lipca 2014 r. w Szczecinie

sprawy Urząd Miejski w D.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S.

przy udziale zainteresowanych K. M. (1), S. N. (1) i M. P. (1)

o składki

na skutek apelacji płatnika składek

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie VII Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

z dnia 16 maja 2013 r. sygn. akt VII U 2311/12

1. uchyla zaskarżony wyrok w części dotyczącej zainteresowanego M. P. (1) oraz poprzedzającą go decyzję z dnia 29 marca 2012r. nr (...) i przekazuje w tym zakresie sprawę do ponownego rozpoznania organowi rentowemu,
2. oddala apelację w pozostałej części,
3. zasądza od Urzędu Miejskiego w D. na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S. kwotę 240 zł (dwieście czterdzieści złotych) tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

SSO del. Beata Górską SSA Jolanta Hawryszko SSA Zofia Rybicka – Szkibiel

Sygn. akt III AUa 776/13

UZASADNIENIE

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S. decyzjami z 29 marca 2012 r. stwierdził, że:

- K. M. (1) jako osoba wykonująca pracę na podstawie umowy o świadczenie usług, do której stosuje się przepisy dotyczące umowy zlecenia, u płatnika Urzędu Miejskiego w D. podlega obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym, wypadkowemu w okresie od 26 maja 2010 r. do 31 maja 2010 r. oraz od 18 sierpnia 2010 r. do 31 sierpnia 2010 r., ponieważ umowy zawarte przez płatnika z ubezpieczonym, których przedmiotem było każdorazowo wykoszenie placów gminnych i poboczy dróg według wskazania w miejscowości B., nie noszą cech umowy o dzieło, lecz są typowymi umowami o świadczenie usług;

- M. P. (1) jako osoba wykonująca pracę na podstawie umowy zlecenia u płatnika Urzędu Miejskiego w D. podlega obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym, wypadkowemu w okresie od 1 czerwca 2010 r. do 3 czerwca 2010 r., od 19 lipca 2010 r. do 3 sierpnia 2010 r. oraz od 31 sierpnia 2010 r. do 9 września 2010 r., ponieważ umowy zawarte przez płatnika z ubezpieczonym, których przedmiotem było każdorazowo wykoszenie placów i poboczy dróg według wskazania w miejscowości S., nie noszą cech umowy o dzieło, lecz są typowymi umowami o świadczenie usług;

- S. N. (1) jako osoba wykonująca pracę na podstawie umowy zlecenia u płatnika Urzędu Miejskiego w D. podlega obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym, wypadkowemu w okresie od 15 marca 2010 r. do 19 kwietnia 2010 r., ponieważ umowa zawarta przez płatnika z ubezpieczonym, której przedmiotem był remont korytarza głównego na parterze budynku urzędu, nie nosi cech umowy o dzieło, lecz jest typową umową o świadczenie usług, do której stosuje się odpowiednio przepisy o umowie zlecenia.

Płatnik Urząd Miejski w D. odwołał się od powyższych decyzji, zarzucając im sprzeczność ustaleń faktycznych organu rentowego z treścią zebranego materiału dowodowego. W uzasadnieniu swojego stanowiska płatnik podniósł, że umowy łączące go z ubezpieczonymi były umowami o dzieło, gdyż świadczenie niektórych usług może być oparte zarówno na umowie o dzieło, jak i na umowie zlecenia i w takim przypadku o charakterze umowy decydują jej elementy uzupełniające. Stwierdził, że umowa o dzieło charakteryzuje się samodzielnością w wykonaniu umowy, a nadto że umowy zawarte z zainteresowanymi nie polegały jedynie na starannym działaniu, a były umowami rezultatu. Nadto, w odniesieniu do M. P. (1) i K. M. (1) powołał się na wyrok Sądu Najwyższego (II CR 193/76), z którego wynika, że umowa pomiędzy rolnikiem mająca za przedmiot wykonanie prac polowych jest umową o dzieło, a przedmiot spornych umów („wykoszenie”) ma podobny charakter i jest porównywalny z pracami polowymi. W odniesieniu do S. N. (1), płatnik powołał się na wyrok Sądu Najwyższego (V CK 235/04), zgodnie z którym do umów o naprawę stosuje się przepisy dotyczące umowy o dzieło, a przedmiotem umowy z wymienionym zainteresowanym było wykonanie remontu, w związku z powyższym, płatnik wniósł o zmianę zaskarżonych decyzji poprzez stwierdzenie, że umowy zawarte z zainteresowanymi są umowami o dzieło, a tym samym nie podlegają oni ubezpieczeniom społecznym w spornych okresach.

W odpowiedzi na odwołania organ rentowy wniósł o oddalenie odwołań oraz o zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. Podtrzymał argumentację wyrażoną w uzasadnieniu zaskarżonych decyzji.

Postanowieniami z 16 lipca 2012 r. Sąd Okręgowy w Szczecinie VII Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych połączył sprawy z odwołań płatnika do wspólnego rozpoznania i rozstrzygnięcia, a nadto wezwał do udziału w sprawie w charakterze zainteresowanych: K. M. (1), M. P. (1) oraz S. N. (1).

W kolejnym piśmie procesowym płatnik sprecyzował wniosek – wniósł o uchylenie zaskarżonych decyzji i umorzenie przedmiotowych postępowań administracyjnych. Podtrzymał nadto dotychczasowe stanowisko w sprawie.

Na rozprawie 4 kwietnia 2013 r. zainteresowani K. M. (1)

i S. N. (1) oświadczyli, że nie zajmują stanowiska w sporze i nie są zainteresowani jego rozstrzygnięciem na korzyść którejkolwiek ze stron.

Wyrokiem z 16 maja 2013 r. Sąd Okręgowy w Szczecinie VII Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych oddalił odwołania (pkt I) oraz zasądził od Urzędu Miejskiego w D. na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddziału w S. kwotę 180 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

Sąd I instancji ustalił, że gmina D. jest dysponentem tzw. funduszu sołeckiego. Środki z tego funduszu są przeznaczone m.in. na poprawienie estetyki i wyglądu miejscowości położonych na terenie gminy. W związku z tym, w poszczególnych sołectwach realizowane są różnego rodzaju prace o charakterze porządkowym, w tym koszenie trawników na placach zabaw, wokół przystanków i miejsc kultu religijnego. Decyzję o rodzaju i zakresie prac oraz czasie i miejscu ich wykonania podejmuje sołtys wraz z radą sołecką. Sołtys dokonuje również doboru osoby, która ma wykonać prace porządkowe, kierując się kryterium, aby angażować mieszkańców danej miejscowości, pozostających bez pracy.

Sąd Okręgowy przyjął nadto, że K. M. (1) zawarł z Urzędem Miejskim w D. 26 maja 2010 r. umowę, której przedmiotem było wykoszenie placów gminnych i poboczy dróg według wskazania w miejscowości B. w terminie do 31 maja 2010 r. za wynagrodzeniem w kwocie 200 zł brutto. Kolejną umowę tego rodzaju ubezpieczony zawarł z płatnikiem 18 maja 2010 r., zobowiązując się do wykoszenia placów gminnych i poboczy dróg według wskazania w miejscowości B. w terminie do 31 sierpnia 2010 r. za wynagrodzeniem w kwocie 200 zł. Sprzęt do koszenia (kosiarkę żyłkową) dostarczył ubezpieczonemu sołtys B., który jednocześnie wskazał, gdzie prace mają być wykonane.

M. P. (1) zawarł z Urzędem Miejskim w D. 1 czerwca 2010 r. umowę, której przedmiotem było wykoszenie placów i poboczy dróg według wskazania w miejscowości S. w terminie do 3 czerwca 2010 r. za wynagrodzeniem w kwocie 500 zł brutto. Kolejne umowy tego rodzaju ubezpieczony zawarł z płatnikiem 19 lipca 2010 r. i 31 sierpnia 2010 r., zobowiązując się do wykoszenia placów i poboczy dróg według wskazania w miejscowości S. – odpowiednio w terminie do 3 sierpnia 2010 r. za wynagrodzeniem w kwocie 500 zł brutto oraz w terminie do 9 września 2010 r. za wynagrodzeniem 600 zł brutto.

S. N. (1) zawarł z Urzędem Miejskim w D. 15 marca 2010 r. umowę, której przedmiotem było wykonanie remontu korytarza głównego na parterze budynku urzędu w terminie do 19 kwietnia 2010 r. za wynagrodzeniem w kwocie 3.750 zł brutto. Prace te obejmować miały: szpachlowanie bruzd kabli elektrycznych, impregnację i położenie dwóch warstw szpachlowych na ściany na powierzchni 160 m⁽²⁾, montaż siatki budowlanej na suficie korytarza (33 m⁽²⁾), narożników z obróbką drzwi (8 szt.), przygotowanie ścian do malowania, dwukrotne malowanie ścian i sufitów (98 m⁽²⁾) oraz nakładanie mas tynkowych do wysokości 1,45 m (65 m⁽²⁾). Prace remontowe S. N. (1) wykonywał poza godzinami pracy urzędu, korzystając z pomocy kolegi. Z pomocnikiem tym sam się rozliczył – po otrzymaniu zapłaty od Urzędu Gminy w D.. Materiałów do wykonania remontu dostarczył Urząd Miejski w D.. W ramach tej umowy innych prac, poza remontem korytarza na parterze, ubezpieczony nie wykonywał. Po wykonaniu przez S. N. (1) prac objętych umową, kontroli ich jakości dokonał osobiście burmistrz D. wraz z inspektorem ds. budowlanych i pracownią urzędu. Umówione wynagrodzenie zostało ubezpieczonemu wypłacone po usunięciu przez niego wskazanych przez komisję w ww. składzie usterek.

Płatnik Urząd Miejski w D. w związku z zawartymi umowami cywilnoprawnymi nie zgłosił K. M. (1), M. P. (1) oraz S. N. (1) do ubezpieczeń emerytalnego, rentowych oraz wypadkowego.

Sąd I instancji zważył, że odwołania płatnika Urzędu Miejskiego

w D., stanowiące przedmiot rozpoznania w niniejszej sprawie, okazały się nieuzasadnione, co skutkowało ich oddaleniem. Stwierdził, że przedmiotem sporu było to, czy praca wykonywana przez K. M. (1), M. P. (1) oraz S. N. (1) w ramach umów łączących ich z płatnikiem, generowała obowiązek objęcia obowiązkowym ubezpieczeniem emerytalnym, rentowym i wypadkowym. Wskazał, że zgodnie z art. 1 ust. 1 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (Dz. U. z 2009 r. nr 205, poz. 1585 ze zm.) ubezpieczenia społeczne obejmują: 1) ubezpieczenie emerytalne, 2) ubezpieczenia rentowe, 3) ubezpieczenie w razie choroby i macierzyństwa (ubezpieczenie chorobowe), 4) ubezpieczenie z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (ubezpieczenie wypadkowe). W myśl art. 6 ust. 1 pkt 4 cytowanej ustawy, obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu podlegają osoby fizyczne, które na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej wykonują pracę na podstawie umowy agencyjnej lub umowy zlecenia albo innej umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia, zwanymi dalej "zleceniobiorcami", oraz osobami z nimi współpracującymi, z zastrzeżeniem ust. 4. Ten ostatni przepis przewiduje, że osoby określone w ust. 1 pkt 4 nie podlegają obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym, jeżeli są uczniami gimnazjów, szkół ponadgimnazjalnych, szkół ponadpodstawowych lub studentami, do ukończenia 26 lat. Natomiast zgodnie z art. 12 ust. 1 wskazanej wyżej ustawy, obowiązkowo ubezpieczeniu wypadkowemu podlegają osoby podlegające ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym. Dyspozycja przepisu art. 13 pkt 2 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych wskazuje, iż obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu podlegają osoby wykonujące pracę zleceniobiorcy - od dnia oznaczonego w umowie jako dzień rozpoczęcia jej wykonywania do dnia rozwiązania lub wygaśnięcia tej umowy. Jednocześnie, skoro przepis art. 6 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, wymieniając osoby fizyczne, które obowiązkowo podlegają ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym, nie obejmuje tą kategorią osób wykonujących pracę na podstawie umów o dzieło, niewątpliwym jest, że takie osoby nie podlegają obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym oraz wypadkowemu. Między stronami pozostawało sporne, czy czynności wykonywane przez zainteresowanych w ramach umów cywilnoprawnych zawartych przez nich z Urzędem Miejskim w D. były świadczone w ramach umowy o dzieło, czy też umowy o świadczenie usług, do której stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu. Zarzuty podnoszone przez odwołującego się płatnika zmierzały bowiem do wykazania tezy, że strony łączyły umowy o dzieło, a w konsekwencji po stronie płatnika nie powstał obowiązek zgłoszenia K. M. (1), M. P. (1) oraz S. N. (1) do obowiązkowych ubezpieczeń społecznych: emerytalnego, rentowych i wypadkowego.

W ocenie Sądu Okręgowego, płatnik – wbrew obowiązkowi wynikającemu z art. 6 k.c. - nie zdołał naprowadzić wystarczających dowodów na tę okoliczność, co więcej, sama specyfika i charakter czynności podejmowanych w toku realizacji każdej z umów przeczy tezie, by były to w istocie umowy o dzieło. Sąd I instancji wskazał, że jakkolwiek w polskim prawie obowiązuje zasada swobody zawierania umów, to jednak w postępowaniu przed sądem dopuszczalne jest badanie rzeczywistego charakteru prawnego łączącej strony umowy. W szczególności sąd ma obowiązek badać, czy dane postanowienia zawarte w umowie, czy też okoliczności związane z jej wykonywaniem nie wskazują, że strony zawierając danego rodzaju umowę nie wykroczyły poza granice swobody kontraktowej wyznaczone zgodnie z art. 353¹ k.c., m.in. przez kryteria właściwości – natury stosunku prawnego wynikającego z zawartej umowy.

Sąd Okręgowy podkreślił, że mając na uwadze powyższe, w niniejszej sprawie najistotniejszym zadaniem sądu okazała się ocena rzeczywistego charakteru czynności wykonywanych przez zainteresowanych i ustalenie, czy wykonali oni określone „dzieła”, czy też tylko świadczyli na rzecz płatnika usługi w zakresie prac porządkowych (K. M. (1), M. P. (1)) oraz prac remontowo-budowlanych (S. N. (1)), o charakterze zbliżonym do zlecenia.

Wskazał, że stosownie do treści przepisu art. 627 Kodeksu cywilnego, przez umowę o dzieło przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania oznaczonego dzieła, a zamawiający do zapłaty wynagrodzenia. Elementem przedmiotowo istotnym umowy o dzieło jest więc określenie dzieła, do którego wykonania zobowiązany jest przyjmujący zamówienie, a także, z uwzględnieniem regulacji art. 628 w zw. z art. 627 k.c., wynagrodzenia, do którego

zapłaty zobowiązany jest zamawiający. Przedmiotem umowy jest zatem zobowiązanie do wykonania określonego dzieła, które może mieć charakter materialny jak i niematerialny, zaś sama umowa jest umową rezultatu.

W wypadku wskazanej umowy cywilnoprawnej niezbędne jest, aby starania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu jako koniecznego do osiągnięcia.

Sąd Okręgowy stwierdził nadto, że od umowy o dzieło odróżnić należy umowę o świadczenie usług (art. 750 k.c.), do której stosuje się przepisy dotyczące zlecenia. Umowa o świadczenie usług jest umową starannego działania, zatem jej celem jest wykonywanie określonych czynności, które nie muszą zmierzać do osiągnięcia rezultatu. Spełnieniem świadczenia jest samo działanie w kierunku osiągnięcia danego rezultatu. Wskazał, że Sąd Apelacyjny w Lublinie w wyroku z 26 stycznia 2006 r.,

(III AUa 1700/05, OSA 2008, z. 3, poz. 5) stwierdził, że jednym z kryteriów pozwalających na odróżnienie umowy o dzieło od umowy o świadczenie usług jest możliwość poddania umówionego rezultatu (dzieła) sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych (podobnie SN w wyroku z 3 listopada 2000 r., IV CKN 152/00, OSNC 2001, nr 4, poz. 63). Zaakcentował, że – na zasadach wynikających z Kodeksu cywilnego (art. 471 k.c.) – wykonujący usługę również odpowiada za należyte wykonanie zobowiązania. Sam fakt więc, że zleceniodawca przeprowadza kontrolę jakości wykonania usługi, (innymi słowy, bada zachowanie przez usługodawcę należytej staranności), nie stanowi o tym, że czynność taka stanowi sprawdzian umówionego rezultatu na istnienie wad fizycznych i przemawia za zakwalifikowaniem umowy jako umowy o dzieło. W orzecznictwie podkreśla się przy tym, że umowy, której przedmiotem są usługi w szerokim tego słowa znaczeniu, nie można uznać za umowę o dzieło, lecz umowę o świadczenie usług, do której stosuje się odpowiednio przepisy o umowie zlecenia (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 lipca 2008 r.,

I PK 315/07, Lex nr 470956). W wyroku z 19 marca 2008 r. (sygn. akt I ACa 83/08, Lex nr 466437), Sąd Apelacyjny w Poznaniu wyjaśnił natomiast, że wykonywanie powtarzalnych czynności - usług w pewnym przedziale czasowym, nie może zostać zakwalifikowane jako umowa o dzieło z uwagi na ciągłość czynności.

Odnosząc się do meritum sprawy Sąd Okręgowy wskazał, że dla potrzeb niniejszych ustaleń bez znaczenia pozostawało to, jak strony nazwały zawierane umowy. Dla prawidłowej oceny charakteru prawnego łączącego strony stosunku prawnego decydujące znaczenie mają ustalenia faktyczne dotyczące okoliczności zawarcia umowy, jej celu i zamiaru stron (podobnie, choć w innym stanie faktycznym wyrok Sądu Najwyższego z 25 stycznia 2002 r., sygn. akt II UKN 769/00, Lex nr 560567). Zamiar zawarcia umowy o dzieło, a także świadome podpisanie takiej umowy nie mogą zmienić charakteru zatrudnienia zainicjowanego taką umową, jeśli wykazuje ono w przeważającym stopniu cechy innego stosunku prawnego (podobnie w wyroku Sądu Najwyższego z 9 lipca 2008 r., sygn. akt I PK 315/07, Lex nr 470956). O charakterze umowy decyduje zatem jej treść w zakresie wszystkich elementów zobowiązania. W rezultacie, nawet zamiar zawarcia umowy o dzieło, a także świadome podpisanie takiej umowy, nie mogą nadać cywilnoprawnego charakteru zatrudnieniu zainicjowanemu taką umową, jeśli wykazuje ono w przeważającym stopniu cechy innego typu stosunku prawnego, np. umowy o świadczenie usług. Sama terminologia, jaką posługiwały się strony w spornych umowach, określonych jako „umowa o dzieło”, jest bez znaczenia przy interpretowaniu i oznaczaniu faktycznego łączącego ich stosunku prawnego. Nazwa umowy nie przesądza o jej rodzaju. Jeśli bowiem tytuł nie odpowiada istocie umowy, należy badać treść umowy oraz sposób jej faktycznego wykonywania. Skoro zaś dana umowa wiąże się z obowiązkami publicznoprawnymi, w tym wypadku obowiązkiem opłacenia składek na ubezpieczenia społeczne, to obowiązek organu rentowego, a następnie zakres kognicji sądu ubezpieczeń społecznych, sięga badania rzeczywistej treści umowy stron. Sąd Okręgowy stwierdził nadto, że w systemie ubezpieczeń społecznych nie są rzadkie przypadki, w których nawet zgodnie nazwana przez strony umowa nie jest tą, która stanowi tytuł podlegania ubezpieczeniom społecznym (vide przykładowe spory na tle kwalifikacji prawnej umów o świadczenie usług w orzecznictwie Sądu Najwyższego

- wyroki: z 8 stycznia 1999 r., sygn. akt II UKN 403/98, OSNAPiUS 2000 nr 5, poz. 194; z 28 marca 2000 r., sygn. akt II UKN 386/99, OSNAPiUS 2001 nr 16, poz. 522;

z 30 czerwca 2000 r., sygn. akt II UKN 614/99, OSNAPiUS 2002 nr 1, poz. 23; uchwała z 12 kwietnia 1994 r., sygn. akt I PZP 13/94, OSNAPiUS 1994 nr 3, poz. 39).

Sąd I instancji podkreślił, że system ubezpieczeń społecznych ma charakter powszechny, co nie pozwala przyjąć, że obowiązkowo ubezpieczeniom nie podlega działalność zarobkowa polegająca na świadczeniu usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia. Elastyczność reguły z art. 750 k.c. a zarazem sformułowania z art. 6 ust. 1 pkt 4 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, które do tej reguły nawiązują, nakazuje objęcie ubezpieczeniami emerytalnym i rentowymi wszelkich umów zbliżonych do typowej umowy zlecenia. Zdaniem Sądu Okręgowego, jeśliby uznać, że w sytuacji takiej jak w rozpoznawanej sprawie strony łączyła umowa o dzieło, to wówczas funkcja regulacji z art. 6 ust. 1 pkt 4 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych byłaby bezprzedmiotowa.

Zdaniem Sądu Okręgowego, zawarte przez płatnika z zainteresowanymi umowy faktycznie charakteryzowały się w przeważającym stopniu cechami umowy o świadczenie usług, nie zaś – wbrew ich nazwie – umowy o dzieło. Wyróżnikiem takiej oceny stała się zwłaszcza niemożność zakwalifikowania rezultatu pracy zainteresowanego jako dzieła, co stanowi podstawowe kryterium kwalifikacji umowy na podstawie art. 627 k.c. Umowa o dzieło należy do umów rezultatu, tzn. że oceny wykonania umowy dokonuje się przez pryzmat osiągnięcia konkretnego, indywidualnie oznaczonego wytworu, tj. dzieła, które może mieć postać zarówno materialną, jak i niematerialną. Należy przyjąć, że wykonanie oznaczonego dzieła jest zwykle określonym procesem pracy lub twórczości o możliwym do wskazania momencie początkowym i końcowym, którego celem jest doprowadzenie do efektu (rezultatu) przyjętego przez strony w momencie zawierania umowy. Ryzyko nieosiągnięcia rezultatu obciąża przy tym przyjmującego zamówienie. W umowie o dzieło powinien być więc określony jej rezultat, w sposób z góry przewidziany, w szczególności przy użyciu obiektywnych jednostek metrycznych. Zawarta w tego typu rezultatach myśl twórcza czy też techniczna, składa się na określoną całość i jest jej integralnym elementem. Dzieło nie musi mieć przy tym cech indywidualności w takiej mierze jak utwór, nie zawsze musi być tworem jedynym i niepowtarzalnym, chronionym prawem autorskim i wymagającym od jego autora posiadania specjalnych umiejętności. Tym niemniej musi być wyrazem kreatywności, umiejętności, myśli technicznej, i powinno być przedmiotem zindywidualizowanym już w samej umowie. Dzieło jest rezultatem przyszłym, z reguły czasochłonnym, strony muszą przewidzieć wpływ pewnego czasu na wykonanie zamówienia.

Sąd Okręgowy zważył nadto, że już na etapie konstruowania umów strony w niczym nie zindywidualizowały ich przedmiotu. Dotyczy to w szczególności umów zawieranych z K. M. (1) oraz M. P. (1). W treści tychże umów brakuje jakichkolwiek parametrów wykonania powierzonej pracy. Gdyby faktycznie płatnik i zainteresowani zawierali umowy o dzieła, parametry takie byłyby niezbędne, w szczególności do oceny, czy przedmiot umowy został wykonany zgodnie z jej postanowieniami. Sąd I instancji dodał, że przesłanek takiej indywidualizacji brakuje także na etapie wykonywania umów. Brak takiej indywidualizacji skutkuje uznaniem, że była ona zwyczajnie zbędna w kontekście powierzonych prac.

Dodatkowo na możliwość taką wskazuje również charakter powierzonych prac. Trudno bowiem wymagać, aby zleceniodawca indywidualizował szczegółowo pracę w postaci koszenia placów, skwerów i poboczy dróg (K. M., M. P.), czy prac remontowych, polegających na szpachlowaniu, impregnowaniu, montażu siatki, przygotowaniu ścian do malowania, czy nakładaniu mas tynkowych (S. N.). Przy czym w tej sytuacji nie może być mowy o uznaniu takich umów jako umów o dzieło. Trudno bowiem za finalny rezultat uznać „skoszenie”. Pojęcie to jest bowiem na tyle nieostre, że każdy może przypisać mu inne znaczenie, a tym samym trudno byłoby miarodajnie ustalić, czy owe „dzieło” już zostało wykonane, czy jeszcze nie. Nadto, poprzez pracę B. M. i M. P. (1) nie powstawał nowy, zindywidualizowany wytwór. Trudno też mówić o wykonaniu dzieła jako procesie twórczości zainteresowanego, skoro podejmowane przez niego czynności miały charakter powtarzalny i nieskomplikowany, a nadto nie wymagały szczególnych umiejętności czy predyspozycji indywidualnych. Również ogólne pojęte prace remontowo-budowlane wykonywane przez S. N., mimo iż pozostawiają namacalny i materialny ślad, (wyglądzone, pomalowane i otynkowane ściany itp.), zwykle nie noszą innych cech, które pozwalałyby na uznanie ich za „dzieło”.

W ocenie Sądu Okręgowego, także przedmiot umów zawartych z tymi zainteresowanymi nie był określony w sposób obiektywnie weryfikowalny. Jest to istotne o tyle, że umowa o dzieło jako umowa rezultatu musi zawierać kryteria, w oparciu o które możliwa będzie weryfikacja jej wykonania. Oznacza to, że wykonujący musi wiedzieć w oparciu o jakie przesłanki (parametry) dane dzieło ma być wykonane. Przesłanki te muszą mieć charakter cech indywidualnych. W optymalnym wariantcie wykonaniu dzieła towarzyszyć winna specyfikacja zbliżona do projektu lub projektem będąca. Sąd Okręgowy wskazał, że tymczasem analiza treści przedmiotowej umowy z 15 marca 2010 r. nakazuje uznanie, że zabrakło w niej cech indywidualizujących powierzone prace. W końcu nie można uznać, że dowodem na wykonywanie przez zainteresowanego S. N. pracy w ramach umowy o dzieło miałaby być jego odpowiedzialność w razie wadliwego wykonania dzieła. Również sam fakt, że co do zasady poprawność wykonywania przez tego zainteresowanego czynności remontowych podlegała kontroli jakości nie oznacza, że wykonywał on te czynności w ramach umowy o dzieło. Jak bowiem nadmieniono wyżej – na zasadach wynikających z kodeksu cywilnego (art. 471 k.c.) – wykonujący usługę również odpowiada za należyte wykonanie zobowiązania.

Sąd I instancji stwierdził, że w tym stanie rzeczy brak było podstaw do uznania, że zainteresowanych z płatnikiem łączyły umowy o dzieła. Skoro ustalono, że powierzone przez płatnika prace wykonywane były przez K. M. (1), M. P. (1) i S. N. (1) w ramach umów zlecenia, przeto zaskarżone decyzje musiały się ostać, jako wydane prawidłowo.

W ocenie Sądu Okręgowego, zamiarem stron i celem umów było uniknięcie dopełnienia obowiązków płatnika składek i w celu osiągnięcia takiego rezultatu nie może być abstrakcyjnie interpretowana zasada swobody umów, prezentowana przez płatnika w odwołaniu. Skoro dana umowa wiążąca się z obowiązkami publicznoprawnymi, w tym wypadku obowiązkiem opłacenia składek na ubezpieczenia społeczne, to wbrew twierdzeniom strony skarżącej, obowiązek organu rentowego, a następnie zakres kognicji sądu ubezpieczeń społecznych sięga badania rzeczywistej treści umowy stron. Odmienne bowiem ustawodawca traktuje osoby związane umowami zlecenia czy też umowami o świadczenie usług, do których należy stosować przepisy o zleceniu, niż osoby wykonujące dzieło. Zatem zgodnym celem stron tych stosunków zobowiązaniowych było obejście prawa w razie całkowicie dowolnego zawierania umów nazwanych tylko umowami o dzieło w celu uniknięcia obowiązku opłacenia składek na ubezpieczenie społeczne.

Sąd I instancji zważył, że z tych motywów podniesione w odwołaniu zarzuty naruszenia prawa materialnego są całkowicie chybione, jako uwarunkowane jedynie interesem procesowym strony, któremu bezkrytycznie płatnik podporządkował cechy umowy o dzieło. Zaakcentował, że przepis art. 83 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, daje organowi rentowemu podstawy do prowadzenia postępowania administracyjnego w przedmiocie prawidłowości zgłaszania i przebiegu ubezpieczeń społecznych, co jednoznacznie sprowadza się do badania rzeczywistej treści tytułu podlegania tym ubezpieczeniom, której to okoliczności nie zauważa skarżący (por. wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 19 stycznia 2012 r., sygn. akt III AUa 1539/11, Lex nr 1127086).

Sąd I instancji wskazał nadto, że o kosztach postępowania orzekł na podstawie przepisów art. 98 § 1 i 3 i art. 99 k.p.c., uwzględniając że płatnik jako strona przegrywająca w instancji winien zwrócić organowi rentowemu koszty zastępstwa procesowego. Wysokość tych kosztów sąd ustalił na podstawie § 2 ust. 1 i 2 w zw.

z § 4 ust. 1 i § 5 oraz w zw. z § 11 ust. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości

z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych

oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego z urzędu (Dz. U. 2013 r., poz. 490). Stosownie do treści § 11 ust. 2 tego rozporządzenia, w sprawach o świadczenia pieniężne z ubezpieczenia społecznego

i zaopatrzenia emerytalnego stawki minimalne wynoszą 60 zł. Stwierdził, że niniejsza sprawa nie jest wprawdzie sprawą o takie świadczenia, jednak przepis ów należało zastosować jako najbardziej zbliżony. Z uwagi na fakt, że niniejsze postępowanie dotyczyło trzech odwołań od trzech odrębnych decyzji, połączonych jedynie przez sąd technicznie do łącznego rozpoznania i rozstrzygnięcia, pełnomocnikowi pozwanego organu rentowego należało przyznać od płatnika wynagrodzenie liczone od każdej sprawy osobno, tj. w kwocie 180 zł (3 x 60 zł).

Apelację od powyższego wyroku wniósł płatnik. Zarzucił: - naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 233 § 1 k.p.c. mające istotny wpływ na treść rozstrzygnięcia - poprzez niewłaściwe i niestaranne rozważenie przez Sąd I instancji zebranego w sprawie materiału dowodowego, błędną jego ocenę i przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów, w szczególności nieuwzględnienie okoliczności, że każda z ocenianych umów miała za cel osiągnięcie konkretnego, mierzalnego rezultatu, za który rozliczani byli wykonawcy oraz przyjęcie, że powierzone prace nie miały zindywidualizowanego charakteru, a ich określenie w umowach miało nieostre znaczenie; - naruszenie prawa materialnego, tj. art. 6 ust. 1 pkt 4 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych w związku: a) z art. 734 i art. 750 k.c. poprzez ich niewłaściwe zastosowanie, b) z art. 627 k.c. i art. 65 § 1 k.c. poprzez ich niezastosowanie.

W uzasadnieniu apelacji wskazał, że w jego ocenie, orzeczenie Sądu I instancji jest nietrafne i nie sposób się z nim zgodzić, gdyż przy kwalifikacji konkretnych umów będących przedmiotem rozstrzygnięcia Sąd ten popełnił zasadnicze błędy. Stwierdził, że, przede wszystkim, chybiona jest ocena Sądu Okręgowego, że strony nie zindywidualizowały przedmiotu umów ani na etapie ich konstruowania ani na etapie ich wykonywania. Co do umów zawartych z M. P. (1) (wykoszenie placów, poboczy dróg, wg wskazań w miejscowości S.) i K. M. (1) (wykoszenie placów gminnych, poboczy dróg według wskazań w miejscowości B.), to zainteresowani w momencie podpisywania umowy wiedzieli, jakiego zakresu dotyczą umowy, a konkretne wskazanie miejsc odbyło się poprzez sołtysa; wiedzieli też w jaki sposób praca ma być wykonana i w jakim terminie. Wskazał, że była to czynność jednorazowa, a nie powtarzalna, jak przyjął Sąd I instancji. Za skoszenie wskazanych miejsc przewidziane było z góry konkretne wynagrodzenie. Strony nie miały żadnych wątpliwości co do przedmiotu umowy. W ocenie apelującego, nieuprawniony i niezrozumiały jest wniosek Sądu Okręgowego, że trudno za finalny rezultat uznać „skoszenie”, że pojęcie to jest nieostre i że każdy może przypisać mu inne znaczenie, a tym samym trudno byłoby miarodajnie ustalić, czy owe „dzieło” już zostało wykonane czy jeszcze nie. W ocenie płatnika, nie ma potrzeby dokonywania rozważań na temat znaczenia słowa „skoszenie”, skoro nie było sporu ani wątpliwości w tym zakresie między stronami zawierającymi umowę. Zdaniem płatnika, łatwo jest odróżnić plac wykoszony od niewykoszonego w związku z czym nie miał najmniejszych trudności w stwierdzeniu, czy wykonawca osiągnął wymagany umową rezultat. Gdyby tego efektu nie było, wykonawca w żadnym razie nie otrzymałby uzgodnionego wynagrodzenia. Przyjęcie przeciwnego wniosku - że Urząd Miejski zapłaciłby M. P. (1) i K. M. (1), gdyby ci tylko starali się - w zakreślonych umowami terminach - wykosić wskazane miejsca, jest całkowicie nieracjonalne i przeczy zasadom doświadczenia życiowego. Skarżący stwierdził, że wbrew stanowisku Sądu Okręgowego, nie ma znaczenia, że czynności podjęte przez M. P. (1) i K. M. (1) miały nieskomplikowany charakter i nie wymagały szczególnych umiejętności - nie jest to bowiem w żadnej mierze cechą umowy o dzieło; wystarczające jest, aby osoba, której powierza się daną pracę, nadawała się do wykonania tego konkretnego dzieła, a dzieła różnią się między sobą, nie każde wymaga kreatywności czy szczególnej myśli technicznej. Czasami wystarczą proste umiejętności manualne, które posiada praktycznie każdy. Do oceny zamawiającego należy, czy dana osoba nadaje się do wykonania danego dzieła.

W przedmiotowej sprawie płatnik nie miał co do tego wątpliwości, inaczej nie powierzyłby zadania. Zupełnie nieusprawiedliwiona, zdaniem apelującego, jest też ocena Sądu I instancji, że czynności M. P. (1) i K. M. (1), miały charakter powtarzalny. Wskazał, że nie wynika to ani z treści umów ani zeznań burmistrza. Zadanie objęte każdą z umów było ewidentnie jednorazowe, a ponieważ dotyczyło kilku miejsc, wyznaczono odpowiedni termin do jego wykonania, każde

z nich wykoszono w tym czasie tylko raz. W żadnym razie nie był to więc ciąg powtarzających się czynności w ramach jednej umowy. Płatnik nie zgodził się również ze stanowiskiem Sądu I instancji, że aby uznać daną umowę za umowę o dzieło, konieczne jest umieszczenie w jej treści „parametrów wykonania powierzonej pracy”

i że jest to niezbędne do oceny, czy dany przedmiot umowy został wykonany zgodnie z jej postanowieniami. Wskazał, że żadne przepisy nie zawierają takiego nakazu,

a nadto, że w praktyce nie stosuje się takich odrębnych zapisów, a już na pewno nie

w umowach zawieranych dość powszechnie, dotyczących prac o mało skomplikowanym charakterze, co do których oceny nie trzeba szczególnej wiedzy technicznej czy też innej specjalistycznej, a wystarczy zwyczajne doświadczenie życiowe (skoszone czy nie). Poza wszystkim płatnik podkreślił, że między stronami umowy nigdy nie było sporu co do jej wykonania, o czym świadczą dokonanie odbioru prac, akceptacja rachunku i dokonanie zapłaty.

Niezależnie od powyższego płatnik zwrócił uwagę na rozbieżność orzecznictwa Sądu Okręgowego w Szczecinie - w sprawie sygn. akt VII U 2291/12 dotyczącej analogicznego przedmiotu (koszenie placów w innej miejscowości), toczącej się również z odwołania Urzędu Miejskiego w D. od decyzji ZUS wydanej w wyniku tej samej kontroli, zapadł wyrok w którym ten Sąd stwierdził, że zainteresowany (wykonawca koszenia), nie podlegał obowiązkowym ubezpieczeniom: emerytalnemu, rentowemu, chorobowemu i wypadkowemu.

Co do umowy zawartej ze S. N. (1), płatnik podniósł, że jej treść przesądza w sposób oczywisty, że jest to umowa o dzieło; wykonawca zobowiązany był wykonać konkretne, szczegółowo wyspecyfikowane prace remontowe korytarza w budynku urzędu - zupełnie niezrozumiałe jest więc w tym przypadku stanowisko Sądu I instancji o braku indywidualizacji przedmiotu umowy. Brak remontu skutkowałby niewypłaceniem wynagrodzenia ze względu na nieuzyskanie określonego umową rezultatu (niewykonanie zadań nią określonych). Zainteresowany miał pełną świadomość co ma zrobić w ramach umowy, w jakim terminie i za jakie wynagrodzenie, a także że efekt jego prac podlegać będzie ocenie płatnika, i że ponosi odpowiedzialność za ewentualne wady, które musi usunąć w ramach wynagrodzenia za dzieło, co zresztą miało miejsce. Wskazał, że czynności remontowe były jednorazowe i miały bezsporny namacalny i materialny wymiar, a mimo tego Sąd Okręgowy stwierdził, że: „przedmiot umowy zawartej z zainteresowanym nie był określony w sposób obiektywnie weryfikowalny”. Zdaniem płatnika, ocena ta jest zupełnie dowolna i nie znajduje odzwierciedlenia w materiale dowodowym. Tak daleko idące i do tego niejasne wymagania Sądu Okręgowego, należy, zdaniem apelującego, uznać za nadmierną ingerencję w treść łączącego strony stosunku prawnego, zważywszy że nie budziła i nie budzi ona jakichkolwiek sporów i wątpliwości tych stron.

Wskazał ponadto, że Sąd I instancji zastrzegł, iż: „umowa rezultatu musi zawierać kryteria, w oparciu o które możliwa będzie weryfikacja jej wykonania”

i niewątpliwym celem tej umowy było wykonanie remontu korytarza głównego na parterze urzędu, obejmującego szpachlowanie bruzd kabli elektrycznych, impregnację i położenie dwóch warstw szpachlowych na ściany na powierzchni 160 m², montaż siatki budowlanej na suficie korytarza 33 m², narożników z obróbką drzwi szt. 8, przygotowanie ścian do malowania, dwukrotne malowanie ścian i sufitów 98 m², nakładanie mas tynkowych do wysokości 1,45 m (62 m²). Zatem celem jej nie było tylko staranne prowadzenie prac remontowych korytarza przez dany okres czasu. Zamiarem stron i jednocześnie celem umowy było wyremontowanie korytarza w sposób wskazany w umowie (a nie „remontowanie”).

Wnioski Sądu I instancji, w ocenie apelującego, odbiegają bardzo daleko od zasad doświadczenia życiowego podyktowanych powszechnie przyjętą praktyką w zawieraniu tego rodzaju, w istocie drobnych, umów dotyczących bieżącego funkcjonowania każdego podmiotu dysponującego mieniem wymagającym napraw czy remontów. Podniósł, że to, co jest czytelne dla stron, nie powinno też budzić wątpliwości innych organów. Dodać należy, że w sposób ewidentny zapłata z tytułu umowy należna była dopiero po wykonaniu dzieła, co jest kolejną przesłanką dbałości płatnika o uzyskanie konkretnego efektu prac.

Sąd merita stwierdził, że charakter zadania powierzonego wykonawcy w sposób oczywisty - z istoty swej - generował po stronie płatnika oczekiwanie na konkretny rezultat działania przyjmującego zamówienie; trudno nawet przypuszczać, że płatnik zainteresowany był jedynie starannym działaniem wykonawcy, z którym zawarł umowę - przeczyłoby to zasadom logicznego myślenia (prowadziłoby to do absurdu wnioskowi że płatnik zlecił wykonywanie remontu korytarza - ale niekoniecznie z obowiązkiem jego finalnego ukończenia). Rodziłoby to zarzut całkowitej nieracjonalności postępowania płatnika, do czego nie ma żadnych uzasadnionych podstaw. Płatnik wskazał, że jest podmiotem publicznym, zobowiązanym do szczególnej troski o posiadane mienie i dokonywane wydatki, które muszą mieć oszczędny, przejrzysty i celowy charakter - zgodnie z zasadami określonymi w ustawie o finansach publicznych. Nie mógłby sobie pozwolić na zawieranie umów, w przedmiocie rozpatrywanym w niniejszej sprawie, których rezultat nie byłby istotny i w których wynagrodzenie nie byłoby uzależnione od tego rezultatu. Takie postępowanie byłoby rażąco niegospodarne.

W ocenie apelującego, niesprawiedliwy i niemający oparcia

w zaprezentowanych dowodach jest pogląd Sądu Okręgowego, że zamiarem stron było uniknięcie dopełnienia obowiązków płatnika składek i obejście prawa. Byłoby tak tylko w przypadku sztucznego kreowania obowiązków umownych w oderwaniu od rzeczywiście wykonanych czynności, co w przedmiotowej sprawie nie miało miejsca. Zdaniem płatnika, nie może budzić wątpliwości w rozpatrywanych przypadkach, że rzeczywistą wolą stron umów było wykonanie dzieła, gdyż to wynik był istotny dla realizacji umów i z tego wyniku zainteresowani byli rozliczani.

Płatnik podniósł ponadto, że w obliczu podsumowującej oceny umów przez niego zawartych dokonanej przez Sąd Okręgowy, nieczytelne stają się opisane wcześniej przez ten Sąd kryteria wyróżniające umowę o dzieło i umowę zlecenia

(o świadczenie usług). Pomimo bowiem wystąpienia cech charakterystycznych dla umowy o dzieło, Sąd I instancji zakwalifikował je jako umowy o świadczenie usług.

Płatnik powołał się na art. 627 k.c. Wskazał, że Kodeks cywilny nie definiuje samego pojęcia „dzieła”. W literaturze przedmiotu wskazuje się, że określenie skutku wykonania umowy przez przyjmującego zamówienie przybierającego postać oznaczonego dzieła może nastąpić przez wskazanie w treści umowy,

w postanowieniach zawartych we wzorcach, takich elementów, które pozwolą zindywidualizować przyszły rezultat. Indywidualizacji dzieła można też dokonać przez odwołanie się do obowiązujących norm czy też standardów. Stwierdził, że

w wypadku umowy o dzieło niezbędne jest, aby starania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu. Zakłada się przy tym, że rezultat, o który umawiają się strony, musi być z góry określony, mieć samoistny byt oraz być obiektywnie osiągalny i pewny. Wykonanie dzieła najczęściej przybiera postać wytworzenia rzeczy (czy też dokonania zmian

w rzeczy już istniejącej - naprawienie, przerobienie, uzupełnienie). Dzieło musi przy tym istnieć w postaci postrzegalnej, pozwalającej nie tylko odróżnić je od innych przedmiotów, ale i uchwycić istotę osiągniętego rezultatu.

Kodeks nie określa natomiast cech umowy o świadczenie usług, wskazując jedynie, że do umów

o świadczenie usług, które nie są uregulowane innymi przepisami, stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu (art. 750 k.c). Podstawowym kryterium odróżniającym umowę o świadczenie usług od umowy o dzieło stanowi okoliczność, że wykonawca nie jest zobowiązany do osiągnięcia konkretnego rezultatu. Dodatkowo należy wskazać, że inaczej niż w ramach umowy o dzieło, dołożenie przez zleceniobiorcę należytej staranności i mimo tego nieosiągnięcie przezeń zamierzonego skutku nie może stanowić przypadku niewykonania zobowiązania. Dokonując kwalifikacji konkretnego stosunku umownego, należy badać w pierwszej kolejności, czy świadczenie będące przedmiotem zobowiązania ma cechy dzieła, a więc polega na osiągnięciu w przyszłości z góry określonego, samoistnego, obiektywnie osiągalnego i subiektywnie pewnego rezultatu ludzkiej pracy czy twórczości, mającego postać materialną lub też niematerialnego, ale ucieleśnionego w jakimś nośniku.

Apelujący podniósł nadto, że zawarte przez niego umowy będące przedmiotem niniejszego sporu, w sposób nie budzący wątpliwości, noszą znamiona umów o dzieło, w związku z czym, nie są objęte obowiązkowym ubezpieczeniem emerytalnym, rentowym, chorobowym i wypadkowym. Na poparcie stanowiska prezentowanego

w apelacji płatnik powołał wyrok Sądu Najwyższego z 25 stycznia 2002r. (II UKN 769/00), zgodnie z którym dla prawidłowej oceny charakteru prawnego łączącego strony stosunku prawnego, decydujące znaczenie mają nie tylko okoliczności zawarcia umowy i postanowienia umowy, ale też cel i zamiar stron, wyrażający się między innymi w nadanej umowie nazwie, jak również sposób realizacji umowy, a także wyroki sądów apelacyjnych zapadłe przy rozpatrywaniu podobnych jak

w przedmiotowej sprawie stanów faktycznych: wyrok Sądu Apelacyjnego

w Rzeszowie z dnia 28 listopada 2012 r. (III AUa 1056/12), wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z 9 stycznia 2013r. (III AUa 626/12), wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 12 lutego 2013r. (III AUa 1016/12).

W związku z powyższym, płatnik wniósł o: - zmianę zaskarżonego wyroku poprzez stwierdzenie, że zainteresowani K. M. (1), S. N. (1)

i M. P. (1) nie podlegali obowiązkowemu ubezpieczeniu emerytalnemu, rentowemu, chorobowemu i wypadkowemu wykonując zawarte z Urzędem Miejskim w D. umowy oraz zasądzenie na rzecz Urzędu Miejskiego D. od Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddziału w S. kosztów procesu według norm przepisanych; - o zasądzenie od Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddziału

w S. na rzecz Urzędu Miejskiego w D. zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego według norm przepisanych, ewentualnie: o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

W odpowiedzi na apelację organ rentowy wniósł o oddalenie apelacji

i zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym według norm przepisanych. W ocenie organu rentowego, wyrok Sądu I instancji jest prawidłowy. Stwierdził, że czynności wykonywane przez zainteresowanych na podstawie umów były czynnościami starannego działania. Wskazał, że umowę o dzieło, poza tym, że jej skutkiem jest konkretny rezultat, charakteryzują także, m.in. uprawnienia wynikające z rękojmi za wady dzieła, indywidualny i trwały charakter dzieła, zaś osoba przyjmująca dzieło do wykonania nie podejmuje się wykonywania określonych czynności, ale ma uzyskać konkretny rezultat materialny albo niematerialny. W ocenie organu rentowego, czynności wykonywane przez zainteresowanych miały charakter niezindywidualizowany i powtarzalny. Podtrzymał nadto argumentację wyrażoną dotychczas w sprawie.

W kolejnym piśmie procesowym organ rentowy wyjaśnił, że na dzień wydania decyzji dotyczącej zainteresowanego M. P. (1), w Kompleksowym Systemie Informatycznym ZUS, figurował adres zamieszkania zainteresowanego w S.. Dnia 23 kwietnia 2012 r., nastąpił zwrot decyzji z adnotacją poczty: „awizowano dnia 4 kwietnia 2012 r.”, powtórnie awizowano 12 kwietnia 2012 r. oraz nie podjęto

w terminie 19 kwietnia 2012 r. (brak informacji poczty, że adresat nie zamieszkuje pod wskazanym adresem), dlatego też uznano przesyłkę za skutecznie doręczoną. Nadto, w aktach osobowych zainteresowanego, widnieje jego adres zamieszkania (...), (...)-(...) D..

Płatnik składek poinformował Sąd Odwoławczy, że zainteresowany M. P. (1) od 2000 r. i nadal, posiada stałe zameldowanie w miejscowości S., D.. Wskazał, że według wiedzy płatnika, jest to faktyczne miejsce zamieszkania zainteresowanego oraz, że adres zainteresowanego w S. wskazany w odwołaniu od decyzji ZUS wykazano na podstawie zaskarżonej decyzji. Nadto, nie są płatnikowi znane inne adresy tego zainteresowanego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Sąd Odwoławczy zważył, że apelacja w części dotyczącej zainteresowanego M. P. (1) zasługiwała na uwzględnienie i doprowadziła do uchylenia zaskarżonego wyroku w części dotyczącej tego zainteresowanego oraz poprzedzającej go decyzji ZUS.

Uchylenie zaskarżonego wyroku Sądu I instancji i zaskarżonej decyzji

oraz przekazanie sprawy organowi rentowemu do ponownego rozpoznania może nastąpić w przypadku stwierdzenia nieważności postępowania (art. 386 § 2 k.p.c.), nierozpoznania przez Sąd I instancji istoty sprawy bądź gdy wydanie wyroku wymaga przeprowadzenia postępowania dowodowego w całości (art. 386 § 4 k.p.c.). Przypadki wystąpienia nieważności postępowania określa art. 379 k.p.c. Zgodnie z pkt 5 tego przepisu, nieważność postępowania zachodzi, jeżeli strona została pozbawiona możliwości obrony swych praw. Zgodnie z utrwalonym orzecnictwem Sądu Najwyższego, sytuacja taka zachodzi w przypadku, gdy z powodu wadliwości procesowych sądu lub strony przeciwnej, będącej skutkiem naruszenia konkretnych przepisów postępowania cywilnego, strona nie mogła brać i nie brała udziału

w postępowaniu lub jego istotnej części (por. wyrok SN z dnia 10 maja 1974 r., II CR 155/74, OSP 1975, z. 3, poz. 66; postanowienie SN z dnia 6 marca 1998 r., III CKN 34/98, Prok. i Pr.-wkł. 1999, nr 5, poz. 41; wyrok SN z dnia 13 czerwca 2002 r.,

V CKN 1057/00, Lex nr 55517).

Na wstępie wskazać należy, że przepisy Kodeksu postępowania administracyjnego w sposób jednoznaczny określają, jakie elementy konstrukcyjne powinna zawierać prawidłowo wydana decyzja administracyjna. Zgodnie z art. 107

§ 1 k.p.a. decyzja powinna zawierać: oznaczenie organu administracji publicznej, datę wydania, oznaczenie strony lub stron, powołanie podstawy prawnej, rozstrzygnięcie, uzasadnienie faktyczne i prawne, pouczenie, czy i w jakim trybie służy od niej odwołanie, podpis z podaniem imienia i nazwiska oraz stanowiska służbowego osoby upoważnionej do wydania decyzji. Decyzja, w stosunku do której może być wniesione odwołanie do sądu powszechnego lub skarga do sądu administracyjnego, powinna zawierać ponadto pouczenie o dopuszczalności wniesienia tego rodzaju środków zaskarżenia. Wymienione składniki decyzji, służą pełnemu określeniu elementów stosunku prawnego zarówno materialnego, jak też procesowego i należy przyjąć, że decyzja, która nie zawiera wszystkich składników jest decyzją wadliwą. Oznaczenie strony będącej osobą fizyczną polega na podaniu jej imienia (imion) oraz nazwiska i miejsca zamieszkania, a także ewentualnie innych danych (np. PESEL, NIP).

W niniejszej sprawie organ rentowy na etapie postępowania administracyjnego, niewłaściwie oznaczył miejsce zamieszkania zainteresowanego M. P. (1) (wskazał adres doręczenia decyzji w S., podczas gdy właściwym adresem jest adres (...), D., wskazany w trzech umowach o dzieło i załączonych do akt kontroli przez inspektora kontroli). Następnie Sąd Okręgowy również nie usunął tej wadliwości, pomimo takiej możliwości w ramach wstępnego badania sprawy, zgodnie z przepisem art. 467 § 4 i doręczał wszystkie pisma zainteresowanemu na błędny adres. Zgodnie z wymienionym wyżej przepisem, jeżeli w toku wstępnego badania sprawy z zakresu ubezpieczeń społecznych okaże się, że występują istotne braki w materiale, a przeprowadzenie jego uzupełnienia w postępowaniu sądowym byłoby połączone ze znacznymi trudnościami, przewodniczący lub wyznaczony przez niego sędzia może zwrócić organowi rentowemu akta sprawy w celu uzupełnienia materiału sprawy. To samo dotyczy wypadku, w którym decyzja organu rentowego nie zawiera podstawy prawnej i faktycznej, wskazania sposobu wyliczenia świadczenia, stosownego pouczenia o skutkach prawnych decyzji i trybie jej zaskarżenia. Dyspozycja wyżej wskazanej normy prawnej może znaleźć zastosowanie także w przypadku niewłaściwego oznaczenia adresata decyzji, a zgodnie z art. 477¹¹ § 1 k.p.c., stroną w postępowaniu z zakresu ubezpieczeń społecznych jest również zainteresowany. W związku z tym – ani zaskarżona decyzja, ani pisma doręczane w toku postępowania sądowego – nie zostały temu zainteresowanemu skutecznie doręczone. Nie miał on zatem możliwości ustosunkowania się do treści zaskarżonej decyzji, zajęcia stanowiska w sprawie. Sąd I instancji orzekł merytorycznie, nie uwzględniając przy tym istotnych błędów proceduralnych w postępowaniu organu rentowego, które stanowiły przeszkodę w rozstrzygnięciu sprawy. Zaskarżona decyzja w części dotyczącej zainteresowanego M. P. (1) nie mogła być zatem w obiegu, skoro nie została skutecznie doręczona. W związku z tym, powyższe uchybienia powstałe już na etapie rozpoznania sprawy przed organem rentowym, czynią przedwczesnym ustosunkowanie się do zarzutów stawianych przez skarżącego w apelacji. Rzeczą organu rentowego ponownie rozpoznającego sprawę będzie ustalenie i właściwe oznaczenie zainteresowanego M. P. (1).

Sąd Odwoławczy zważył nadto, że apelacja płatnika w części dotyczącej zainteresowanych S. N. (1) i K. M. (1), okazała się nieuzasadniona. W ocenie Sądu Apelacyjnego, Sąd Okręgowy w tym zakresie właściwie przeprowadził postępowanie dowodowe, w żaden sposób nie uchybiając przepisom prawa procesowego oraz dokonał trafnej oceny zebranego

w sprawie materiału dowodowego, w konsekwencji prawidłowo ustalając stan faktyczny sprawy. Sąd Odwoławczy podzielił ustalenia faktyczne i rozważania prawne Sądu Okręgowego, rezygnując jednocześnie z ich ponownego szczegółowego przytaczania (por. wyroki Sądu Najwyższego z 5 listopada 1998 r. I PKN 339/98, OSNAPiUS 1999/24 poz. 776, z 22 lutego 2010 r. I UK 233/09, Lex nr 585720).

We wskazanym wyżej zakresie, Sąd Apelacyjny badał, czy rozstrzygnięcie Sądu Okręgowego stwierdzające, że umowy łączące zainteresowanych z płatnikiem były umowami o świadczenie usług, jest prawidłowe. W tym celu należało dokonać oceny rzeczywistego przedmiotu umów i sposobu oraz okoliczności ich wykonania.

Przedmiotem umowy S. N. (1) z płatnikiem Urzędem Miejskim w D., było wykonanie remontu korytarza głównego na parterze budynku urzędu w terminie do 19 kwietnia 2010 r. za wynagrodzeniem w kwocie 3.750 zł brutto. Prace te obejmować miały: szpachlowanie bruzd kabli elektrycznych, impregnację i położenie dwóch warstw szpachlowych na ściany na powierzchni, montaż siatki budowlanej na suficie korytarza, narożników z obróbką drzwi (8 szt.), przygotowanie ścian do malowania, dwukrotne malowanie ścian i sufitów

oraz nakładanie mas tynkowych do wysokości 1,45 m. Materiałów do wykonania remontu dostarczył Urząd Miejski w D.. W ramach tej umowy, innych prac

- poza remontem korytarza na parterze - zainteresowany nie wykonywał. Istotnym było to, że praca S. N. (1) polegała na wykonywaniu kolejnych czynności z zakresu robót budowlano – wykończeniowych, które to czynności, jako jedne z wielu prowadziły do finalnego efektu jakim była modernizacja oznaczonego budynku. Praca ta obejmowała realizację poszczególnych etapów prac i miała charakter ciągły. W takich realiach realizacji umowy nie można w żadnym razie mówić, że ubezpieczony wykonywał umowę rezultatu. Praca ubezpieczonego polegała na starannym wykonaniu poszczególnych etapów prac prowadzących do opisanego rezultatu. Nie ma przy tym znaczenia fakt, że usuwał on usterki wykonanych prac. Weryfikowalność pod kątem wad fizycznych dzieła nie należy do essentialia negotii, a jako taka nie jest kluczowa dla kwalifikacji prawnej umowy.

Przedmiotem umowy K. M. (1) z płatnikiem było wykoszenie placów gminnych i poboczy dróg według wskazania w miejscowości B.

w terminie do 31 maja 2010 r. za wynagrodzeniem w kwocie 200 zł brutto. Kolejną umowę tego rodzaju ubezpieczony zawarł z płatnikiem 18 maja 2010 r., zobowiązując się do wykoszenia placów gminnych i poboczy dróg według wskazania

w miejscowości B. w terminie do 31 sierpnia 2010 r. za wynagrodzeniem w kwocie 200 zł.

Nie powtarzając rozważań na temat charakterystycznych cech umowy o dzieło oraz umowy o świadczenie usług zaprezentowanych przez Sąd I instancji, Sąd Apelacyjny wskazuje, że treść zobowiązania dłużnika pozostaje w ścisłej zależności od natury stosunku prawnego – jeżeli osiągnięcie rezultatu określonego w celu zawarcia umowy uzależnione jest od wielu już istniejących lub innych mających nastąpić zdarzeń oraz czynników zewnętrznych, leżących poza oddziaływaniem dłużnika, to z reguły podejmuje on zobowiązanie starannego działania (por. wyrok SA we Wrocławiu z 19 stycznia 2012 r., III AUa 1539/11, Lex nr 1127086). Sąd Odwoławczy wskazuje również, że cechą wyróżniającą umowę o dzieło jest także brak stosunku zależności lub podporządkowania pomiędzy zamawiającym a przyjmującym zamówienie objawiający się w tym, że sposób wykonania dzieła pozostawiony jest uznaniu przyjmującego zamówienie oraz to, iż przyjmujący zamówienie nie ma obowiązku osobistego wykonania dzieła, chyba że wynika to z umowy lub charakteru dzieła (por. wyrok SA w Łodzi z 12 lutego 2013 r., III AUa 1016/12, Lex nr 1312028). Sprzęt do koszenia (kosiarkę żyłkową) dostarczył K. M. (1) sołtys B., który jednocześnie wskazał, gdzie prace mają być wykonane. Zainteresowany miał więc nikłą swobodę w zakresie sposobu, miejsca czy choćby narzędzi potrzebnych do wykonania pracy. Świadczy to tym bardziej o tym, że umowy zawarte przez niego z płatnikiem, nie miały cech umowy o dzieło.

Analizując kwestie podniesione w apelacji należy zauważyć, że każda praca, nawet ta świadczona w oparciu o umowę o pracę, prowadzi do jakiegoś rezultatu, co oczywiście nie oznacza, że powinna być kwalifikowana jako umowa o dzieło. Z definicji bowiem, nie może być mowy o wykonaniu dzieła jeżeli praca jest świadczona w sposób ciągły i realizuje cykl robót – w tym przypadku – prac porządkowych i remontowych. Słusznie zatem Sąd Okręgowy uznał, że zainteresowani wykonywali pracę na podstawie umowy o świadczenie usług, do której należało odpowiednio zastosować przepisy o umowie zlecenia. Nie nazwa zawartej umowy, ale rzeczywisty przedmiot umowy, a także rodzaj i okoliczności jej wykonania świadczą o typie umowy, toteż Sąd ten prawidłowo stwierdził, że w rzeczywistości płatnika łączyły z zainteresowanymi S. N. (1)

i K. M. (1) inne umowy niż zakładały strony. Nie mógł zatem również znaleźć uzasadnienia zarzut naruszenia art. 65 § 1 k.c. Przepisy lub instytucje prawa cywilnego mogą być stosowane na gruncie ubezpieczeń społecznych tylko na podstawie wyraźnego przepisu prawa ubezpieczeń społecznych. Autonomiczność

i odrębność przepisów prawa ubezpieczeń społecznych wobec przepisów prawa cywilnego sprawia, iż na gruncie stosunków ubezpieczenia społecznego dopuszcza się tylko na zasadzie wyjątku stosowanie wskazanych *expressis verbis* regulacji cywilistycznych (por. wyrok SA w Szczecinie z 14 stycznia 2010 r., III AUa 660/09, niepublikowany). Jeśli natomiast chodzi o ustalenie obowiązku podlegania obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym, podstawą objęcia tymi ubezpieczeniami jest określony stan faktyczny, a nie czynność prawna (por. wyrok SA w Gdańsku

z 21 stycznia 2014 r., III AUa 794/14, Lex nr 1428029). Nie znajdują tym samym zastosowania przepisy o wadach oświadczeń woli zawarte w Kodeksie cywilnym.

Sąd Apelacyjny wskazuje nadto, że podnoszona w apelacji okoliczność, że w innej sprawie, której stroną była płatnik, w której- jak twierdzi apelujący – miał miejsce zbliżony stan faktyczny – wydany został przez Sąd I instancji inny wyrok niż w tej sprawie, nie ma wpływu na ocenę niniejszej sprawy i rozstrzygnięcie. Sąd rozpoznaje konkretną sprawę, której granice rozstrzygnięcia określa treść wydanej przez organ rentowy decyzji i nie jest związany rozstrzygnięciami w innych sprawach, które rozpoznawane były wskutek wniesienia odwołań od innych decyzji (por. postanowienie SN z 22 lutego 2012 r., II UK 275/11, Lex nr 1215286).

W związku z powyższym, wykonanie pracy na podstawie umów o świadczenie usług przesądza, że zainteresowani S. N. (1) i K. M. (1) podlegali ubezpieczeniom: emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu w spornych okresach, jak słusznie zważył Sąd I instancji, zgodnie z art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1 oraz art. 13 pkt 2 ustawy systemowej, w związku z czym nieuzasadniony okazał się również zarzut naruszenia przepisu art. 6 ust. 1 pkt 4 tej ustawy, a także powołanych w apelacji przepisów Kodeksu cywilnego – art. 734, art. 750 oraz art. 627.

Sąd Odwoławczy podkreśla, że wszystkie ustalenia poczynione przez Sąd Okręgowy, znajdują oparcie w zgromadzonym materiale dowodowym. Zatem Sąd

I instancji nie wykroczył poza ramy swobodnej oceny dowodów, a także ocena dowodów dokonana przez ten Sąd nie była w sprzeczności z zebrany w sprawie materiałem dowodowym. Swobodna sędziowska ocena dowodów może być podważona jedynie wówczas, gdyby okazała się rażąco wadliwa lub oczywiście błędna (por. wyrok Sądu Najwyższego z 7 lutego 2002 r., II UKN 43/01, Lex

nr 560561). Przyznanie sądowi w art. 233 § 1 k.p.c. prawa do swobodnej oceny dowodów oznacza, że do sądu należy wybór określonych środków dowodowych według mocy ich oddziaływania na przekonanie sędziowskie oraz prawo do ich oceny, która mimo że jest oceną swobodną, to jednak nie może pozostawać w sprzeczności z regułami logicznego rozumowania i wnioskowania oraz z zasadami doświadczenia życiowego (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 lutego 2002 r.,

I PKN 848/00, Lex nr 560529). Zauważyć przy tym należy, że wyrażona w art. 233

§ 1 k.p.c. zasada swobodnej oceny dowodów, sądowi orzekającemu pozostawia wybór określonych środków dowodowych, sposób ich przeprowadzenia oraz ocenę. Granice tej "swobody" wyznaczają trzy czynniki: logiczny, ustawowy

oraz ideologiczny, przez który rozumie, się poziom świadomości prawnej sędziego, czyli znajomość przepisów doktryny i orzecznictwa, a także informacje dotyczące różnych faktów życia społecznego, kultura prawna, jak i stan pozaprawnych reguł

i ocen społecznych, do których odsyłają przepisy obowiązującego prawa (por. wyrok Sądu Najwyższego z 7 lutego 2002 r., II UKN 806/00, Lex nr 560570). Tylko

w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami

lub gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo-skutkowych, to przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona (por. wyr. SA w Lublinie III AUa 758/12, Lex

nr 1223279). Skuteczne postawienie zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. nie może polegać na zaprezentowaniu przez skarżącego stanu faktycznego, ustalonego przez niego na podstawie własnej oceny dowodów (wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 14 kwietnia 2010 roku, I ACa 240/10, Lex nr 628186). W ocenie Sądu Apelacyjnego złożona przez płatnika apelacja nie wskazuje skutecznie na istnienie którejkolwiek z opisanych powyżej przesłanek naruszenia zasady swobodnej oceny środków dowodowych.

W nawiązaniu do kwestii poruszonych w apelacji, Sąd Odwoławczy podkreśla, że podziela pogląd prawny wyrażony przez Sąd Najwyższy, iż sąd drugiej instancji jest obowiązany zamieścić w swoim uzasadnieniu takie elementy, które ze względu na treść apelacji i zakres rozpoznania są potrzebne do rozstrzygnięcia sprawy, ale nie ma zarazem obowiązku wyrażania szczegółowego stanowiska odnośnie wszystkich poglądów prezentowanych przez strony, jeżeli nie mają one istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy (por. postanowienie SN z 16 marca 2012 r., IV CSK 373/11, Lex nr

1169841, wyrok SN z 29 października 1998 r., II UKN 282/98, OSNP 1999/23/758, Lex nr 38240). Z tego względu, mimo rozbudowanej i zawierającej szereg spostrzeżeń apelacji płatnika, Sąd Apelacyjny odniósł się szczegółowo do zagadnień istotnych z punktu widzenia niniejszej sprawy i poprzestał na ogólnym nieuwzględnieniu podnoszonych w sprawie okoliczności drugorzędnych.

W związku z powyższym, Sąd Apelacyjny na podstawie art. 477^{14a} k.p.c. uchylił zaskarżony wyrok w części dotyczącej zainteresowanego M. P. (1) oraz poprzedzającą go decyzję i przekazał w tym zakresie sprawę do ponownego rozpoznania organowi rentowemu, o czym orzekł w pkt 1 sentencji wyroku.

Na podstawie art. 385 k.p.c. Sąd Odwoławczy oddalił w pozostałej części apelację płatnika jako bezzasadną, o czym orzekł w pkt 2 sentencji wyroku.

O kosztach zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym Sąd Odwoławczy orzekł, zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik postępowania, na podstawie przepisów art. 98 § 1 i 3 k.p.c. i art. 99 k.p.c. w zw. z art. 108 § 1 k.p.c. Wysokość tych kosztów Sąd Apelacyjny ustalił na podstawie § 12 ust. 1 pkt 2 w zw.

z § 2 ust. 1 i 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r.

w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego z urzędu (Dz. U. 2013 r., poz. 490). Z uwagi na to, że Sąd Apelacyjny nie uwzględnił apelacji w zakresie dwóch decyzji stanowiących odrębny przedmiot rozstrzygnięcia, pełnomocnikowi organu rentowego należało przyznać od płatnika wynagrodzenie liczone od każdej sprawy osobno, tj. w kwocie 240 zł (2 x 120 zł), o czym Sąd Odwoławczy orzekł w pkt 3 sentencji wyroku.

SSO del. Beata Górka SSA Jolanta Hawryszko SSA Zofia Rybicka – Szkibiel